

## NIEPOKALANE POCZĘCIE NMP – 8 GRUDNIA 1998

## Pełna łaski

Nawet pobieżny rzut oka na historię świata pozwala zauważyć bolesne poszukiwanie i upartą tęsknotę ludzkiego serca za spotkaniem z niewidzialnym Bogiem w sposób widzialny. To ludzkie, nam wszystkim wspólne i niezwykle marzenie. Ono w raju było rzeczywistością. Człowiek miał dostęp do Boga, mógł z nim rozmawiać, ale tę możliwość utracił – jak słyszeliśmy w dzisiejszym pierwszym czytaniu.

**1. Raj utracony**

Byliśmy świadkami rozmowy pierwszego człowieka z Bogiem. – Gdzie jesteś? – Ukryłem się. – Dlaczego? Człowiek zaczyna się tłumaczyć, jakby nie był winny. Wina została zrzucona na niewiastę. Kobieta podobnie, pytana przez Boga tłumaczy się, jakby nie była winna. To ktoś inny zawinił. Bóg wreszcie dochodzi do sedna, do węża: „Ponieważ to uczyniłeś... wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie a niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej: ono zmiążdży ci głowę, a ty zmiążdżysz mu piętę”. Człowiek opuścił raj, ale z tajemniczą nadzieją, że coś w przyszłości się wydarzy.

Pozostała na zawsze w człowieku nostalgia za tym, by przebywać blisko Boga, aby być z Nim w zażyłym kontakcie i zjednoczeniu, by mieć udział w Jego życiu, a nawet by dostąpić „przebóstwienia”.

Dzisiejszy człowiek, podobnie jak pierwszy, nie potrafi przyznawać się do swoich błędów. Podobnie, jak biblijny Adam, chce winą zrzucać na kogoś innego: to nie ja złamałem przepisy, przekraczałem ustawy, wyrządzałem krzywdę drugiemu; to ten drugi jest winny, tak jak biblijna Ewa. Tu również nie znajdujemy winowajcy, bo jest nim ktoś trzeci, biblijny wąż. I znowu wina zrzucona na kogoś tam innego. Ileż jest takich sytuacji w naszym życiu. Brakuje nam odwagi, by przyznać się do naszych win, wziąć na siebie odpowiedzialność za popełniony czyn.

**2. Raj odzyskany**

Pragnienie za rajem utraconym wyrażało się różnie w historii ludzkości, nieraz subtelnie i dyskretnie, nieśmiało, czasami zaś natarczywie i brutalnie. Poprzez tysiąclecia w nieudolny i prymitywny sposób wypowiadał się człowiek spragniony kontaktu z innym światem.

Religijne marzenia ludzkości, by widzieć Boga i być w Jego bliskości, są potężnym, ale bezsilnym wołaniem o przyjęcie Boga żywego i prawdziwego, o przybliżenie się Absolutu do człowieczego świata. W tych poszukiwaniach jest ukryta i tli się jakaś iskierka nadzieja oraz przeczucie, że kontakt z Bogiem jakoś będzie możliwy i stanie się kiedyś faktem.

Po długim adwencie tęsknoty ludzkiej i ślepych poszukiwaniach Bóg sam zbliżył się do ludzi w sposób uchwytny i odpowiedział na człowiecze wołanie o przyjęcie. Bóg przemówił jasno i zrozumiale w Objawieniu.

Wybrał jeden naród, uczynił go swoim ludem i zarazem nosicielem swego objawienia dla całej ludzkości. Wyrwał ten naród z niewoli i powierzył mu swoje słowa poprzez wybranych proroków, potwierdzając wszystko niezwykłymi czynami. Naród Wybrany intensywnie przeżywał bliskość Boga żywego i chlubił się tym niesłychanym wyróżnieniem.

Bóg wybrał też jedną kobietę, dał jej „pełnię łaski” i uczynił Matką osoby boskiej. Słowo Bożych obietnic powoli staje się ciałem, w czasie i przestrzeni. Scena dzisiejszej Ewangelii brzmi tak zwyczajnie i prosto, ale też tak paradoksalnie, że jej treść staje się zawrotną i prawie nie do przyjęcia!

„Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą, błogosławiona jesteś między niewiastami”. Spośród niewiast Maryja była wybrana przez Boga i obdarowana pełnią łask, wszystkimi łaskami, a wśród nich także przywilejem Niepokalanego Poczęcia, by Bóg w Jezusie Chrystusie mógł stać się człowiekiem.

Słyszemy zakłopotanie Maryi: „Jakże się to stanie?” i odpowiedź: „Duch Święty zstąpi na Ciebie... Dla Boga nie ma nic niemożliwego” To za sprawą Ducha Świętego Maryja poczęła Syna Bożego.

Ten sam Duch zstępuje dzisiaj na chrześcijan i pomaga nam przybliżyć się do Boga. Duch Święty jest źródłem naszego życia wewnętrznego. To Duch Święty sprawia że w naszym życiu „dla Boga nie ma nic niemożliwego”

Podczas każdej Mszy św. gest wyciągniętych rąk nad chlebem i winem jest znakiem, symbolem przekazania mocy Ducha Świętego, iż stają się one ciałem i krwią Chrystusa. To podczas każdej Mszy św. możemy odczuć, jakbyśmy raj utracony odzyskiwali.

*ks. Andrzej Małachowski*